



Rocznica diecezji świdnickiej

Świętujemy z Janem Pawłem II



tekst

**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Kiedy Maryja mówiła Bogu swoje „tak”, nie miała pojęcia na co się decyduje. Nie mogła przewidzieć, co Ją spotka. Zaryzykowała. Dlatego wydarzyło się potem tyle niezwykłych rzeczy. Najczęściej Bóg działa właśnie w taki sposób. Domaga się od człowieka zaufania a gdy człowiek je okaże, wtedy przekonuje się, że istnieje świat, o którym na początku nie miał żadnego pojęcia. Bóg zaskakuje. Lubi to! Uroczystości rocznicowe, które relacjonujemy dzisiaj dla Państwa, były dla wielu jej uczestników takim właśnie zaskoczeniem. Dotarło bowiem do nich, że Kościół powszechny potrzebuje Kościoła świdnickiego. Przekonali się, że jeśli tylko za sprawą, dziełem czy człowiekiem stoi Bóg, wtedy nie ma nic niemożliwego. Oto dlaczego diecezja, w której biskup przez rok nie miał własnego mieszkania, dzisiaj dysponuje zapleczem, które pozwala prowadzić skuteczną działalność duszpasterską, ewangelizacyjną, charytatywną i naukową. Warto było sobie to uświadomić, choćby po to, by nadal „w ciemno” powtarzać Bogu swoje „fiat”, gdy się tego domaga.

25 marca 2004 Ojciec Święty Jan Paweł II powołał do istnienia diecezję świdnicką.

Jej pierwszym biskupem mianował ks. prof. Ignacego Deca. 5 lat później w świdnickiej katedrze zebrało się kilka tysięcy osób, by uczcić tamto wydarzenie.

Na początku jubileuszowej Mszy św. bp Ignacy Dec przypomniał w skrócie najważniejsze wydarzenia i osiągnięcia, jakimi może poszczycić się nasza młoda diecezja. Następnie, witając przybyłych gości, szczególnie podkreślił symboliczne znaczenie obecności głównego celebransa kard. Stanisława Dziwisza.

– Dziękujemy, że eminencja jest wśród nas, jako najbliższy współpracownik i przyjaciel naszego wielkiego Papieża – mówił bp Ignacy. – Utworzenie diecezji świdnickiej było jedną z ostatnich decyzji podjętych przed śmiercią przez Jana Pawła II. Nie mógł być on u nas osobiście. Dziś eminencja uosabia nam jego obecność. Jest jeszcze drugi tytuł radości związany z kardynałem krakowskim. Posługuje on w archidiecezji, której patronem jest św. Stanisław. Jego wybrał Jan Paweł II również na patrona diecezji świdnickiej. Katedra na Wawelu, podobnie jak nasza, nosi wezwanie św. Stanisława i św. Wacława. Przez te fakty czujemy się spokrewnieni z królewskim Krakowem i całą archidiecezją.

– Tak, to była jedna z ostatnich decyzji Jana Pawła II – przyznał



Obecność kardynała Stanisława Dziwisza podczas uroczystości jubileuszowych miała także symboliczne znaczenie. Z jednej strony przypominała duchową obecność Jana Pawła II, z drugiej zaś mówiła o więzi, jaka dzięki postaci św. Stanisława łączy Kościół świdnicki i krakowski

w homilii kard. Dziwisz. – Dlatego i on wpisuje się w tożsamość waszego Kościoła. Jesteśmy przekonani, że dziś spogląda na nas i raduje się z tego jeszcze skromnego jubileuszu. Raduje się z pierwszych owoców swojej decyzji, ale przede wszystkim z waszego entuzjazmu wiary. Piąty jubileusz diecezji jest jednocześnie bliźniaczym jubileuszem jej pierwszego biskupa. Dziś wszyscy zgromadzeni tutaj dziękujemy biskupowi Ignacemu za jego pionierską posługę.

– Myślę, że diecezja świdnicka przez te 5 lat zdała egzamin – potwierdził kard. Henryk Gulbinowicz, który 5 lat wcześniej był głównym konsekratorem bp. Ignacego Deca. – Życzę księdzu biskupowi Ignacemu, by razem z duchowieństwem i wiernymi umiał być dalej tak dynamiczny.

– Odrębność państwa i Kościoła nie budzi dziś żadnych wątpliwości

– mówił w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej minister Władysław Stasiak. – Jednak powinny razem nie tylko współistnieć, ale i blisko współpracować. Łączy je te troska o to, co nazywamy dobrem wspólnym. Jednym z przejawów tej troski było niewątpliwie utworzenie diecezji świdnickiej. To dobrze, że Kościół uczestniczy w budowie zdrowych relacji i zdrowego społeczeństwa.

– Mówiąc: 5 lat, myślimy o czasie – rozważał natomiast prezydent Świdnicy Wojciech Murdzek. – Wydaje się jednak, że cenniejsze jest odmierzanie tej krótkiej historii ilością „tak” powiedzianego przez ludzi zaproszonych to tworzenia tego wspólnego dzieła, jakim jest Kościół. Historii mierzonej dobrymi dziełami ludzi współpracujących z łaską Pana Boga. Mierzonej rozmaitymi dziełami, ale też nawróconymi sercami.

Mirosław Jarosz

Matka Boża Bolesna patronką ziemi wałbrzyskiej

WAŁBRZYCH. 27 marca na sesji Rady Miejskiej w Wałbrzychu podjęto uchwałę o wystąpieniu do biskupa świdnickiego z prośbą o rozpoczęcie procedury kościelnej zmierzającej do ustanowienia Matki Bożej Bolesnej patronką Wałbrzycha. W głosowaniu jedenastu radnych poparło wniosek PiS. Czterech było przeciwnych (wszyscy z PO), czterech się wstrzymało, a pięciu nie zagłosowało (z PO i LiD). Na ustanowienie patronki zgodę musi wyrazić Stolica Apostolska. Opiekujący się na co dzień wałbrzyskim Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej ks. Bogusław Wermiński wyraził zadowolenie z faktu, że po kilku latach starań w końcu udało się rozpocząć oficjalną procedurę urzędową. Radni już dwukrotnie próbowali zająć się tą sprawą. Po raz pierwszy w 2002 r., później w 2005. Za każdym razem wniosek nie przechodził z powodów politycznych.

– Szkoda, że to, co jest w sercu mieszkańców Wałbrzycha, nie jest w sercach wszystkich radnych, którzy reprezentują to miasto i jego mieszkańców



Obecność Matki Bożej Bolesnej w cudownej figurze od XII wieku pomagała mieszkańcom przejść trudne okresy dziejów Wałbrzycha

– stwierdził ks. Wermiński. Podczas tej samej sesji poparto również wniosek zgłoszony przez PiS, o nadanie ks. bp. Ignacemu Decowi tytułu Honorowego Obywatela Wałbrzycha.

Minister obiecuje

WAŁBRZYCH. 26 marca w Wałbrzychu odbyło się wyjazdowe posiedzenie Sejmowej Komisji Infrastruktury. W spotkaniu udział wzięli reprezentujący województwo dolnośląskie marszałek oraz członkowie zarządu województwa. Podczas posiedzenia dyskutowano m.in. na temat rządowego programu budowy dróg i autostrad, modernizacji PKP SA oraz inwestycji drogowych i kolejowych na Dolnym Śląsku. Poruszono także tematykę wydobywania i transportu kruszyw

na Dolnym Śląsku. Członkowie komisji przybyli na Dolny Śląsk w środę 25 marca. Wraz z ministrem infrastruktury Cezarym Grabarczykiem wizytowali kamińniolomy granitu w Siedlimowicach oraz Strzegomiu.

Minister nie miał zbyt dobrych informacji dla wałbrzyszan czekających na zachodni odcinek obwodnicy. Być może w przyszłym roku zostanie ona wpisana na rządową listę zadań do wykonania. Wówczas za 2–3 lata mogłyby się na niej zacząć prace budowlane.

Warsztaty dla liderów i animatorów

ŚWIDNICA. Od 27 do 29 marca 2009 r. odbywały się w Świdnicy warsztaty dla liderów i animatorów Odnowy Charyzmatycznej. W trakcie zajęć podjęto m.in. tematy

odpowiedzialności lidera, animatora we wspólnocie; przyjaźni jako narzędzia wpływu na innych. Z udziałem psychologa uczono się, jak budować autorytet w komunikacji.

XVII Przegląd Piosenki Literackiej „PaPaLi” 2009

ŚWIDNICA. 30 marca odbył się tu Przegląd Piosenki Literackiej. Impreza po raz 17. organizowana była przez Młodzieżowy Dom Kultury w Świdnicy. Na konkurs zgłosiło się wielu zdolnych, młodych ludzi z całej Polski. W tym roku niestety, zabrakło gwiazdy przeglądu. Wycofał się bowiem główny wieloletni sponsor imprezy, a MDK-owi nie udało się pozyskać innej firmy w jego miejsce. Konkurs odbywał się w dwóch kategoriach: piosenka autorska – utwory z tekstem lub muzyką dotychczas nie publikowaną oraz najlepsza prezentacja – utwory z gatunku szeroko rozumianej piosenki literackiej. Przegląd „PaPaLi” adresowany jest do młodzieży w wieku 16–26 lat. Jego celem jest rozbudzanie i popularyzacja amatorskiej twórczości piosenkarskiej i literackiej, doskonalenie warsztatu artystycznego, pomoc



i promocja młodych talentów, prezentacja i konfrontacja dokonanych twórczych. Przegląd jest imprezą otwartą dla amatorów, ma charakter konkursowo-promocyjnym. Zwycięzca otrzymał tytuł grand prix oraz nagrody ufundowane przez sponsorów.

Tradycyjna liturgia z mszą „Koronacyjną” Mozarta

WAŁBRZYCH. Prawie tysiąc osób uczestniczyło w wałbrzyskim kościele pw. Świętych Aniołów Stróżów w niezwykłym wydarzeniu liturgicznym i artystycznym. W sobotę 28 marca 2009 została tam odprawiona Msza święta po łacinie w nadzwyczajnej formie rytu rzymskiego z wykonaniem, w ramach części stałych, mszy „Koronacyjnej” C-dur W.A. Mozarta. Mszę św. z asystą, według formularza na święto Zwiastowania NMP. celebrował ks. Zbigniew Chromy. Mozartowskie *Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus, Benedictus* i *Agnus Dei* wykonali soliści oraz Orkiestra i Chór Zespołu Szkół Muzycznych im. Stanisława Moniuszki w Wałbrzychu pod dyrekcją Małgorzaty Sapiechy-Muzioł. Ponadto, skupieniu modlitwemu towarzyszyły utwory XVI i XVII-wiecznej muzyki organowej w wykonaniu Marcina Armańskiego. Koncerty wielkopostne organizowane przez uczniów pobliskiej szkoły muzycznej mają w tutejszej parafii już dziesięcioletnią tradycję.



Młódzież z Zespołu Szkół Muzycznych im. Stanisława Moniuszki w Wałbrzychu po raz kolejny zachwycała słuchaczy swym kunsztem muzycznym

GOŚĆ ŚWIDNICKI
swidnica@goscniemiedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 58-100 Świdnica,
ul. Wałbrzyska 41
TELEFON 074 853 13 79
REDAGUJĄ: ks. Roman Tomaszczuk
– dyrektor oddziału, tel. 666 895 878,
Mirosław Jarosz, tel. 664 006 672.

zaproszenia

Lech Wałęsa w Jugowie

Pielgrzymka nauczycieli

Bp Ignacy Dec napisał do nauczycieli i katechetów: „Okazją do wyrażenia Wam wdzięczności za wszystko, co czynicie w dziedzinie katechizacji będzie doroczna – V już Diecezjalna Pielgrzymka Katechetów i Nauczycieli. Tym razem, z oczywistych względów, zapraszam Was do katedry świdnickiej – matki kościołów naszej diecezji **18 kwietnia** na godz. 11.00. Spotkanie to wpisane jest w nakazaną przez Kościół permanentną formację katechetów. Miło mi powiadomić Was, że w naszej jubileuszowej pielgrzymce weźmie udział niedawno wyświęcony biskup Marek Mendyk z Legnicy – tak bardzo od wielu lat związany z katechetami i znający ich problemy”.

Peregrynacja

Obraz Jezusa Miłosiernego i relikwie św. s. Faustyny rozpoczynają peregrynację w dekanacie Bystrzyca Kłodzka: **19–22 kwietnia** – Bystrzyca Kłodzka, **22–26 kwietnia** – Stara Łomnica, **26–29 kwietnia** – Gorzanów, **29 kwietnia – 3 maja** – Stary Waliszów, **3–6 maja** – Idzików, **6–10 maja** – Wilkanów, **10–13 maja** – Długopole Dolne, **13–17 maja** – Wójtowice.

Konkurs plastyczny

pod tytułem „Życie jako skarb powierzony człowiekowi”, organizowany przez SP w Udaninie, jest adresowany do uczniów SP i gimnazjów dekanatu Strzegom. Odbywa się on w trzech grupach wiekowych: kl. I–III, IV–VI i gimnazja. Każda szkoła przesyła na adres organizatora po jednej pracy w poszczególnych kategoriach wiekowych do **25 kwietnia**. Kl. I–VI wykonują dowolną techniką (malarstwo, rysunek, grafika, kolaż itp.) pocztówkę przedstawiającą troskę o życie człowieka i otaczającego go świata. Gimnazjum wykonuje dowolną techniką (malarstwo, rysunek, grafika, kolaż itp.) plakat przedstawiający troskę o życie człowieka i otaczającego go świata. ■

Lekcja patriotyzmu



Kościół w Jugowie, 23 marca 2009 r. Lech Wałęsa nie wzbraniał się, gdy poproszono o pamiątkowe zdjęcie

Warto było przyjechać 23 marca do Jugowa, żeby zobaczyć, jak płacze prawdziwy mężczyzna. A **płakał Lech Wałęsa.**

Legendarny już przywódca „Solidarności”, były prezydent Polski, laureat Pokojowej Nagrody Nobla, przyjechał do Jugowa na uroczystość nadania Gimnazjum nr 1 im. Noblistów Polskich. Wałęsa jest jednym z dwóch żyjących polskich noblistów.

Matka Boska wciąż w kłapie

Najpierw samochód z byłą głową państwa zajeżdżał przed miejscowy kościół, w którym odprawiono Mszę św. Modlono się w intencji Ojczyzny, a szczególnie uczniów i grona pedagogicznego. Mszy św. przewodniczył proboszcz

ks. Krzysztof Kaczmarek. Nie zawiedli księża z dekanatu, a także dziekan z pobliskich Czech, czeski norbertanin mówiący świetnie po polsku (w stroju przypominającym kardynalski, tyle że cały na białą), i Bronisław Pałys z Wrocławia, reprezentujący zakon rycerzy Grobu Bożego w Jerozolimie.

Lech Wałęsa podczas Mszy św. był bardzo skupiony. Co charakterystyczne, wciąż nie rozstaje się z Matką Bożą – znaczek z Jej wizerunkiem ma wpięty w kłapę marynarki.

Proboszcz skorzystał okazji, żeby poprosić noblistę o wpis do kroniki parafialnej.

Druga część uroczystości odbyła się w szkole. Były prezydent tryskał w gimnazjum humorem. Czytając pod aktem nadającym imię szkole podpis „Lech Wałęsa”, dodał: – Jeszcze żyjący.

Lekcja uczu

Lech Wałęsa jest już dla młodzieży żywą legendą – można się było o tym przekonać w gimnazjum, czytając szkolną gazetkę.

Przedstawiała ona walczących o wyzwolenie Polski spod komunistycznej dominacji, wśród nich Wałęsa był nr 1. Związkowiec stał się bowiem dla młodych symbolem walki z czerwoną zarazą. Człowiekiem, o którym mówią najnowsze podręczniki historii Polski. I chociaż Polacy spierają się dziś o Okrągły Stół, o postawę Wałęsy podczas różnych wydarzeń, świat i młodzi nie mają takich dylematów.

– Jest dla nas wielkim człowiekiem. Nawet na Czarnym Łądzie znani są tylko dwaj Polacy: Jan Paweł II i Lech Wałęsa – mówili uczniowie i rozwijali swą myśl w swoim programie artystycznym. Temat ten wrócił także w wystąpieniu wójta gminy wiejskiej Nowa Ruda, Sławomira Karwowskiego.

A co na to legendarny Lech? Wałęsa płakał jak bóbr. Nie wstydział się uczuć.

To była dobra lekcja dla młodzieży. Lekcja patriotyzmu i uczu.

Marek Perzyński



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Biskup Ignacy Dec

Każdy człowiek, a w szczególności kapłan, idąc za przykładem Chrystusa, nie powinien zabiegać o swoją chwałę. Taka chwała, jeśli nawet przyjdzie, będzie niczym, będzie taflą lodu, która stopi się w promieniach słońca. Jeżeli będziesz coś czynił z nadzieją, że cię pochwalą, jeżeli będziesz przygotowywał kazanie albo pielgrzymkę, czy podejmował remonty z zamiarem zabłyśnięcia, aby cię ludzie chwalili, aby cię biskup zobaczył, awansował, to już przegrałeś na samym starcie. Taka chwała – powtórzę to z mocą – jeśli nawet przyjdzie, będzie niczym. W każdym podejmowanym czynie, w każdej decyzji działania, winno być zawarte pragnienie szukania chwały Bożej. Żeby tak się działo, musimy wiele prosić o ducha pokory. Bóg tych, którzy głoszą Jego chwałę, nie pozostawia bez nagrody. „Kto się uniaży, będzie wywyższony” (Łk 18,14). Nigdy nie przesłaniajmy sobą Jego Osoby. Niech to będzie jeden z owoców naszej wielkopostnej odnowy.

Do dziekanów 1.04.2004 r.

Z Bielawy w kapitańską pielgrzymkę we dwoje

Bóg jest po naszej stronie

Pierwsza myśl o przyszłej żonie: „chyba zwariowała”, nie zapowiada szczególnych uniesień. A jednak.

Bogdan Nowak z Bielawy przyjaźni się z niecodzienną parą małżeńską: Elżbietą Trzeciak-Zawadzką i Józefem Zawadzkim. Małżeństwem są od lat trzydziestu jeden. Połączyła ich nie tylko miłość. Przede wszystkim morze.

Niezgoda na monotonię

– Moim rodzinnym miastem jest Bielawa – wspomina Elżbieta. – Po maturze zamarzyłam o ciekawszej przyszłości niż nudna monotonia dolnośląskiego miasteczka. Miałam świadomość, że w komunistycznych czasach tylko praca w marynarce handlowej otwierała legalnie okno na świat – mówi.

Za zezwoleniem samego ministra żeglugi młoda bielawianka podjęła studia w Wyższej Szkole Morskiej w Szczecinie. Po jej ukończeniu pracowała w Przedsiębiorstwie Połowów Dalekomorskich i Usług Rybackich „Gryf” w Szczecinie. Był rok 1975. Brak partyjnej książeczki opóźniał zawodowe awanse. Dopiero w roku 1990 Elżbieta odebrała dyplom kapitana – jako pierwsza kobieta w tym stopniu w rybołówstwie polskim.

– Elżbietę poznałem, gdy była na piątym roku studiów. Ja natomiast pracowałem na rybackich statkach jako trzeci mechanik – wspomina Józef. – Kiedyś koleżanka podzieliła się ze mną nieprawdopodobną wiadomością: „Za rok przychodzi do nas pracować na statku absolwentka szkoły morskiej” Pomyślałem sobie: „Chyba zwariowała, by pracować w tak ciężkim zawodzie, jakim jest rybołówstwo morskie”.

Józef Zawadzki pochodzi z Pomorza

– Byłem gorliwym ministrem. Myślałem nawet o wstąpieniu do seminarium duchownego, ale Bóg powołał mnie do życia małżeńskiego – wyznaje. – Niezwykła odwaga Elżbiety,

jej miłość do morza i gotowość do ciągłej walki z żywiołem zdobyły moje serce – mówi.

Życie między rejsami

Józef z trzydziestu ośmiu lat pracy w marynarce tylko trzynastę spędził na lądzie.

– Żona ma mniejszy staż pracy w rybołówstwie (27 lat), ale ona miała znacznie większą odpowiedzialność. Na morzu była „pierwszą po Bogu” – dodaje z dumą.

Okazuje się, że małżeństwo marynarskie musi się opierać na ścisłych rachubach, żeby dziecko mogło urodzić się na lądzie – śmieje się Józef. – Tak zorganizowaliśmy sobie rejsy rybackie, że „napływaliśmy” bardzo dużo urlopów, nadgodzin i dni wolnych od pracy. W sumie uzbierało się tego akurat dziewięć miesięcy. Zatem Ela cały okres ciąży przebywała na lądzie. Potem z pomocą w wychowywaniu synka przyszli teściowie i babcia żony – dodaje z wdzięcznością.

Wiarą ratuje życie

Małżonkowie mogą przytoczyć wiele historii o tym, jak interwencja Boga ratowała ich życie i zdrowie. Elżbieta pamięta wyjątkowo dobrze przygodę na Morzu Beringa.

– W czasie rejsu rozszalała się burza śnieżna. Walka o przetrwanie w tych ekstremalnych warunkach trwała miesiąc. Gdy otrzymaliśmy drogą radiową sygnał alarmowy „człowiek za burtą!”, nie byliśmy w stanie pospieszyć z pomocą, bo sami walczyliśmy o życie. Wtedy, w swojej bezsilności, stojąc na mostku kapitańskim, zwróciłam się do Boga w błagalnej modlitwie różańcowej o pomoc. Udało się uratować tamtego człowieka. Pomógł mu inny statek

Józef wspomina o tym, jak jego statek został staranowany we mgle przez okręt radziecki.

– Przez wiele godzin walczyliśmy o utrzymanie naszego statku na powierzchni oceanu, a tym samym o nasze życie. Modliłem się do Wszechmogącego o ratunek i nasze życie zostało zachowane – opowiada.

Bogdanowi Nowakowi bardzo zależało, by czytelnicy poznali małżeństwo Zawadzkich.

– Dzisiaj potrzebne są nam dowody na to, że Bóg jest i działa, angażując się bardzo konkretnie w nasze życie – uzasadnia.

Jeżeli Państwo mogą podzielić się świadectwami działania Boga w swoim życiu, prosimy o przesłanie ich elektroniczną lub tradycyjną pocztą na nasz adres.

xrt



BOGDAN NOWAK

Oficerskie małżeństwo Elżbieta i Józef Zawadzki



Autobus nie zmieścił się pod wiaduktem



Grześ Siedlarz wraz z rodzicami są szczęśliwi, że nikt nie zginął

Tragiczny wypadek w Świdnicy

To był cud

W wypadku autokaru 27 marca zostało rannych prawie 40 dzieci. Mieszkańcy Bystrzycy uważają jednak za cud to, że nie skończyło się gorzej.

Rzeczywiście, większość naszych parafian widzi w tym wydarzeniu cud – mówi ks. Stanisław Kościelny, proboszcz parafii Wniebowzięcia NMP w Bystrzycy Górnej.

– Bo przecież niewiele brakowało, by ktoś zginął. Po ludzku patrząc, to niemożliwe, by wszyscy wyszli z tego cało. Osobiście znam wszystkie te dzieci. Wszystkie były już u Pierwszej Komunii Świętej. Z naszej parafii dzieci pierwszokomunijne co roku jadą na Jasną Górę. I widzimy, że opieka Matki Bożej była nad tymi dziećmi. W piątek, tydzień po wypadku, odprawimy w naszym kościele Drogę Krzyżową i dziękczynną Mszę św., za to, że nikt nie zginął. Będziemy dziękować za to ocalenie.

Mamo żyje!

– Tak, to cud, że oni żyją i że nikt nie zginął – mówi Anna Siodlarz, mama Grzegorza, który był w pechowym autobusie. – Nie byłam na miejscu wypadku osobiście, ale z tego, co mąż mi przekazał, to nic innego jak cud, że wszyscy wyszli z tego cało. Większość, tak jak nasz syn, miała tylko lekkie obrażenia. Jego pierwsze słowa brzmiały „Mamo żyje! Nic mi nie jest”, później martwił się już tylko o kolegów, jak się czują.

– Zadzwonił do mnie kolega, którego córka też jechała w tym autobusie – opowiada ojciec. – Byłem na miejscu zdarzenia po 15–20 minutach – mówi Krzysztof Siodlarz, ojciec Grzegorza.

Psycholodzy w szkole

Poniedziałek 30 marca był pierwszym spotkaniem w szkole po wypadku. Z 50 uczniów klas IV–VI, którzy jechali autobusem, na zajęciach nie zjawiło się tylko 16. Tego dnia rano w szpitalu przebywało jeszcze 3 dzieci i 2 nauczycieli.

W szkole już od godz. 8 rano dyżuruowało 3 psychologów z Poradni Pedagogiczno-Psychologicznej w Świdnicy i Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Bystrzycy Dolnej. Od piątku gotowość do opieki psychologicznej zgłosili wszyscy psychologowie ze środowiska lokalnego oraz psycholog ze szpitala Łatawiec w Świdnicy. Stałe wsparcie i pomoc otrzymała również szkoła ze strony psychologów z Wrocławia.

Na terenie szkoły uruchomiony został punkt doradztwa psychologicznego i wsparcia dla rodziców uczniów. Prowadzone są zajęcia ze wszystkimi zespołami klasowymi. W uzasadnionych przypadkach dzieci kierowane są na pełną diagnozę psychologiczną do poradni.

Ważne, że wrócili

– Cieszymy się, że dzieci tak szybko wracają do zdrowia i jest tak duża frekwencja – mówi Agata Malik, dyrektor szkoły w Bystrzycy. – Ważne, że do nas wrócili; nie są już tak bardzo przestraszeni i mają weselsze miny. Chcą rozmawiać, i my z nimi rozmawiamy. Z samego rana wspólnie z panią wójt gminy i panią wizytator z Kuratorium Oświaty posłaliśmy porozmawiać z każdą klasą o tym, co się stało. Wszyscy znają co prawda te fakty od rodziców i z mediów, ale myślę, że powinny być to usłyszeć również od nas.

– Wasi koledzy i nauczyciele powracają do zdrowia – dodawała uczniom otuchy wójt gminy Świdnica Teresa Mazurek. – Na szczęście jesteśmy wszyscy razem. Mam nadzieję, że uda się wam szybko zapomnieć o wypadku i wrócić do codziennych obowiązków.

Przesunięty egzamin

W czwartek 2 kwietnia 18 dzieci z VI klasy miało pisać sprawdzian na zakończenie szkoły podstawowej.

– Dla tych dzieci to bardzo ważne wydarzenie, pierwszy poważny egzamin w ich życiu – wyjaśnia dyrektor Agata Malik. – Nie wyobrażam sobie, by część dzieci pisała, myśląc o tych, którzy nie mogli przyjść. Poza tym dzieci jeszcze to bardzo przeżywają. Dlatego staraliśmy się o przesunięcie terminu.

– Oczywiście pozwolimy całej klasie napisać ten sprawdzian w drugim, czerwcowym terminie – mówi Beata Pawłowicz, dolnośląska Kurator Oświaty, która osobiście odwiedziła szkołę, by zapoznać się z sytuacją. – Dzieci są zbyt przejęte tym wypadkiem, by mogły teraz pisać. Wynik tego sprawdzianu nie byłby miarodajny.

– Na wniosek rodziców i psychologów ograniczamy dostęp mediów do dzieci – mówi Janusz Waligóra, rzecznik prasowy Urzędu Gminy w Świdnicy. – Dzieci są jeszcze zbyt roztrzęsione i potrzebują po prostu spokoju. Niektóre z mediów przesadziły ze sposobem, w jaki relacjonowały te wydarzenia, wykorzystując tę tragedię.

Członkowie zespołu kryzysowego podkreślają, że wszystkim poszkodowanym udzielana jest pomoc i żadna rodzina nie zostanie jej pozbawiona. Również Caritas diecezji świdnickiej zadeklarowała pomoc w zakresie niezbędnej rehabilitacji dzieci.

13-letni chłopiec, uczeń VI klasy, to najciężej ranna i poszkodowana osoba w wypadku. Stwierdzono u niego poważne urazy twarzy i głowy. Został przetransportowany śmigłowcem do szpitala akademickiego we Wrocławiu na oddział neurochirurgii, gdzie przeszedł skomplikowaną operację. Jeszcze jedna przed nim, ale chłopiec już czuje się lepiej. Pozostałym osobom przebywającym w szpitalu również nic nie zagraża.

Mirosław Jarosz



Bogu

tekst

Ks. ROMAN TOMASZCZUK

rtomaszczuk@goscniezielny.pl



Jak zawsze niezawodny i tryskający humorem kard. Henryk Gulbinowicz zabrał głos na koniec Mszy św. **Z LEWEJ:** Chrystus chciał Kościoła świdnickiego, podczas Mszy św. to przekonanie wracało bardzo często. **PONIŻEJ:** Poświęcenia pamiątkowej tablicy znajdującej się w krużnicy katedry dokonał kard. Dziwisz

ZDJĘCIA: TOMASZ PIETRZYK

OBCHODY 5. ROCZNICY ISTNIENIA DIECEZJI ŚWIDNICKIEJ. Tak naprawdę dopiero liturgia wydobywa i ukazuje cały sens i piękno tego, co nazywa się diecezją świdnicką. Gdy Kościół gromadzi się wokół Eucharystii, najlepiej poznaje, kim jest i do kogo należy. Co więcej, wie, że Obecność staje się z jednej strony źródłem życia, tego wiecznego, z drugiej sensem i siłą doczesności, tej przeżywanej każdego dnia. I co nie mniej ważne: **zwyczajność okazuje się bardzo potrzebna, samemu Bogu.**



niech będą dzięki!



Okolicznościowe kazanie wygłosił kard. Stanisław Dziwisz, który po raz pierwszy w życiu odwiedził Świdnicę



Biskup Ignacy Dec cieszył się, że do katedry przyjechali także księża z terenu diecezji



Delegacje wszystkich zgromadzeń zakonnych pracujących na terenie diecezji modliły się o błogosławieństwo dla świdnickiego Kościoła



Bp Ignacy Dec bardzo ceni sobie przyjazne relacje z kard. Dziwiszem. PONIŻEJ: Oprócz koncelebransów, w prezbiterium mieli swoje miejsce także kanonicy Kapituły Katedralnej



PANORAMA SZKÓŁ PAPIESKICH. Zespół Szkół Integracyjnych w Kłodzku

Miłosierni

Papieski testament stał się dla nich sposobem na tożsamość.

Jeszcze zanim świat i Polska pożegnały Jana Pawła II, uczniowie, rodzice i nauczyciele podjęli działania, by nadać szkole papieskie imię (powstrzymywał ich tylko zwyczaj nienadawania imion instytucjom za życia ich patronów). Są zatem jedną z pierwszych placówek, które postanowiły za swój program wychowawczy przyjąć naukę polskiego Papieża.

Wychowanie przez wrażliwość

Kłodzka szkoła cieszy się bardzo dobrą opinią. Przede wszystkim dlatego, że stwarza wyjątkowe możliwości wychowawcze. Ponieważ jest to placówka integracyjna, uczniowie na co dzień stykają się z niepełnosprawnymi kolegami i koleżankami. Dzieci i młodzież gimnazjalna otwierają się na potrzeby innych. Dzięki temu dzieci szybciej dojrzewają osobowościowo. Odkrywają swoją tożsamość, umieją cenić to, kim są, i gorliwie angażują się w działania rozwijające ich talenty.

Nauczyciele sami zauważają, że ich wychowankowie różnią się od swoich rówieśników. Mówią o tym także rodzice. Znamienne, że w szkole nie ma aktów chuligaństwa, rozbojów czy przemocy.

– To także zasługa połączenia szkoły gimnazjalnej z podstawową – mówią. – Młodzież, gdy ma możliwość opiekowania się młodszymi lub bardziej potrzebującymi, bardzo chętnie podejmuje takie zadania, co w naturalny sposób łagodzi ich obyczaje i pomaga im panować nad emocjami – podkreślają.

Jasne zasady

Barbara Soboń jest przewodniczącą Rady Rodziców. Jej córka uczyła się najpierw w papieskiej podstawówce, a teraz kończy papieskie gimnazjum.

– Jestem dumna z naszej szkoły. To, co się tutaj dzieje, jest



Uczniowie szkoły nie tylko czczą Boże Miłosierdzie, ale także żyją nim na co dzień.

najlepszym przykładem, ile można zrobić dla przełożenia nauki Ojca Świętego na konkretne życie – opowiada z przejęciem. – Oceny, poziom nauczania, pomoce dydaktyczne to nie wszystko – podkreśla.

– Moja córka w szkole czuje się jak w domu. Z naszych rozmów wynika, że z wielkim żalem opuszcza jej mury. Nauczyła się tutaj przede wszystkim patrzenia na świat w kategoriach wartości dobra i piękna. Niezwykłym bogactwem jest jej relacja do niepełnosprawnych: bez litości czy broń Boże pogardy, ale z największym szacunkiem i zrozumieniem.

Barbara Soboń jest bardzo zaangażowana w fundację sztandaru szkoły. Wiele wskazuje na to, że jeszcze w tym roku zostanie on przekazany placówce.

– Zależy nam na tym, by był on dowodem, że na serio bierzemy słowa Jana Pawła II, że robimy co w naszej mocy, by nimi żyć. Wiem także, że sztandar będzie zobowiązaniem, dla wszystkich, którzy tworzą naszą szkołę, by swoją uczciwą pracą, nauką i służbą potwierdzać miłość do Boga, w której wspiera nas nasz patron – kończy.

Ks. Roman Tomaszczuk

Zdaniem dyrektora



– Patron Jan Paweł II to dla mnie chwila zadumy, inne spojrzenie na człowieka, jego potrzeby,

cierpienia. Uczy tolerancji, cierpliwości, dojrzałości. Pomaga zrozumieć świat i zawiłości ludzkiego życia. Daje siłę, wsparcie w wychowaniu i kształceniu dzieci i młodzieży. Pomaga w kontaktach międzyludzkich. Wycisza, uspokaja, podtrzymuje wiarę w drugiego człowieka. Pozwala cieszyć się efektami własnej pracy, pracy nauczycieli, szkoły, postawą uczniów i wychowanków.

Iwona Banyś

Fakty i liczby:

- 13 oddziałów ma SP;
- 3 oddziały Gimnazjum oraz jedna klasa szpitalna;
- 5 uczniów niepełnosprawnych uczy się w każdej klasie integracyjnej (w sumie jest ich 20);
- 272 uczniów ma cała szkoła (SP i Gimnazjum)
- 46 nauczycieli liczy grono pedagogiczne
- od października 2005 r. szkoła ma imię Jana Pawła II

